

Piewca pogody ducha



O Makuszyńskim można przeczytać na portalach internetowych wiele wiadomości przekłamanych, np. że uwielbiał dzieci, co nie było prawdą, że z gimnazjum został wyrzucony za wiersz o księdzu, o czym milczą kroniki szkolne, a i sam Makuszyński wspominał inaczej, wreszcie że po 1944 roku nie mógł drukować. Tymczasem tuż po II wojnie ukazały się m.in. „Wielka brama”, „Awantura o Basię” i „Skrzydlaty chłopiec”.

Był ogromnie poczytnym pisarzem i felietonistą. Jego książki sprzedawały się w latach międzywojnia w wysokich nakładach i były często wznawiane. Jako pisarz trafił pod strzechy, ponieważ pisał w sposób prosty, przystępny, z nutą sentymentalizmu i dużą porcją humoru. Nawiązywał do dorobku Prusa, Dickensa i Amicisa. Wykształcony, sympatyczny, pogodny, mający poczucie humoru, dusza towarzystwa – takim był na co dzień. W ulubionej warszawskiej kawiarni, Astorii, mieszczącej się przy Nowym Świecie 64, Makuszyński zasiadał przy stoliku wraz z przyjaciółmi literatami o prawicowych przekonaniach. Byli wśród nich Kasprowicz, Reymont, Staff, Wasylewski. Niedaleko był stolik literatów lewicujących. I Makuszyński lubił wędrować do tego stolika i pogadać przyjaźnie z ludźmi, którzy nie wyznawali jego poglądów.

Nie przepadał za dziećmi

Był królem życia. Lubiał dobrze zjeść i wypić, uwielbiał bywać w kawiarniach w wesołym towarzystwie, grać w brydża, czasem wędrować po górach. Adorował piękne panie i był dwukrotnie żonaty. Jak wspominała Stefania Kossowska z londyńskich „Wiadomości” Makuszyński, chociaż pisał dla dzieci, nie przepadał za nimi i traktował spotkania z młodymi czytelnikami jako rodzaj przymusu, wręcz katorgi, w czym przypominał Jana Brzechwę. Gdy pewnego razu mały Jaś Twardowski, przyszły ksiądz i poeta, przyszedł odwiedzić ulubionego pisarza w mieszkaniu przy alei Róż 14, ten przez gosposię przekazał mu karteczkę: „Drogi chłopcze, jestem w takim humorze, że chciałbym się powiesić”.

Makuszyński urodził się w 1884 roku w Stryju, miasteczku niedaleko Lwowa. W „Kartkach z kalendarza” w 1939 roku napisał: „O, drogie miasteczko! Niech ci zła rzeka nigdy nie uczyni krzywdy, a pożar niech nigdy biednych nie zniszczy domków”. Kilka miesięcy później wybuchła wojna i Stryj znalazł się w radzieckiej strefie okupacyjnej. Kornel Makuszyński nigdy więcej nie zobaczył swego miasta, które po zakończeniu wojny znalazło się za granicą.

Piotr Łopuszański

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (45/2015)

fot. Karykatura Makuszyńskiego autorstwa Kazimierza Sichulskiego [Public domain], via Wikimedia Commons